

- **Autor:** Ks. Wojciech Cichosz
 - **Tytuł:** Piotr Jaroszyński, *Nauka w kulturze*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2002, ss. 355
 - **Źródło:** red. M. Paracki, „Studia Humanistica Gedanensia”, Gdańsk 2007, nr 1, s. 149-154
-

**PIOTR JAROSZYŃSKI, NAUKA W KULTURZE, POLSKIE WYDAWNICTWO
ENCYKLOPEDYCZNE, RADOM 2002, SS. 355**

Panthes anthropoi tou eidenai oregontai physei¹.
(Arystoteles)

Nauce i kulturze należy przywrócić nadrzędną rolę pytania *DLA-CZEGO?*, gdyż dopiero wówczas możemy żyć i poznawać z sensem! To podstawowe i imperatywnie sformułowane przesłanie niezwykłego wykładu prof. Piotra Jaroszyńskiego, kierownika Katedry Filozofii Kultury na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W prezentowanej książce, w sposób przejrzysty i erudycyjny, Autor sięga do źródeł kultury i nauki (*de fontes*). Posługuje się przy tym oryginalnymi sformułowaniami różnych filozofów, myślicieli i mącieli ludzkiej myśli. Jasne analizy prof. Jaroszyńskiego, poparte bogatą terminologią grecką i łacińską, z jednej strony ukazują kształtowanie się nauki w kulturze na przestrzeni dziejów, a z drugiej – są poszukiwaniem źródeł współczesnego zamieszania wokół takich pojęć jak: *nauka* i *kultura*. Autor nie jest tutaj jedynie biernym obserwatorem rzeczywistości, ale bardzo umiejętnie prowadzi czytelnika do znalezienia drogi, która umożliwi przezwycięzenie pojawiających się w tej kwestii nieporozumień. Postuluje przywrócenie należnego miejsca w kulturze i życiu społecznym – filozofii, metafizyce, religii i teologii. Ukazuje przy tym metodologiczne przesłanki kształtowania się niebezpiecznych ideologii oraz naukowych i religijnych ideologizacji, których ostrze zawsze skierowane jest bezpośrednio w naukę oraz samego człowieka.

Książka *Nauka w kulturze* składa się z ośmiu części, które wzajemnie z sobą korelują, a każda kolejna jest logiczną i merytoryczną konsekwencją swej poprzedniczki. Autor rozpoczyna swój wykład naukową interpretacją zagadnienia początku nauki. Zastanawia się więc nad jej powstaniem i rozwojem (gr. *thēoria*). W bogaty sposób ukazuje osiągnięcia kultury wschodniej i starożytnej Hellady, by wyczerpująco i przekonująco uzasadnić, dlaczego po-

¹ Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. T. Żeleźnik, opr. M. A. Krapiec, A. Maryniarczyk, Lublin 1996: *Wszystkim ludziom wrodzone jest pragnienie poznania*. Powyższy tekst następująco wyraża sentencja łacińska: *Omnes homines natura scire desiderant*.

czątki nauki przypisuje się właśnie Grekom (*bios theōrētikós*). Zasadniczo wymienić tu można trzy elementy:

- racjonalizacja mitologii (odmitologizowanie i racjonalizacja pojęcia świata)
- formułowanie sądów uogólniających (synteza w procesie poznania)
- wewnętrzna spójność logiczna (koherencja nauki).

Piotr Jaroszyński ukazuje człowieka jako istotę poznającą i teoretycznie formułującą sądy (*gnosai kai theoresai*). Ciekawie przekonuje czytelnika, że człowiek mądry to nie ten, który doznaje tylko wrażeń, który tylko „gapi się” i potrafi coś wytworzyć, opierając się na posiadanym doświadczeniu. Jest nim ten, kto zna odpowiedź na pytanie *dlaczego?* Gdy ludzie z doświadczenia wiedzą tylko, *ŻE* coś ma miejsce, to ludzie mądrzy rozumieją *DLA-CZEGO*. A zatem, być mądrym, to rozumieć i znać przyczyny (s. 40). Pytanie starożytnych Greków (Jończyków, Platona, Arystotelesa) *día ti* można przetłumaczyć albo jako *dlaczego*, *dzięki czemu*, albo też *przez co*. Według tej opcji nauki, żeby rozumieć świat, człowieka i Boga, musimy poznać *día ti?* Dopiero wówczas człowiek staje się mądry, gdy poznaje przyczyny i zasady (*arche*). W języku greckim w tej przestrzeni pojawiają się trzy terminy: *arche* (zasada, przasada, początek), *aitía* (powód), *stoicheion* (element, składnik).

Polskie słowa *wiedza*, *nauka* i *opinia* nie posiadają już tak bogatego kontekstu etymologicznego, jak pojęcia greckie (*epistemē* i *doksa*). *Wiedza* i *wiedzieć* pochodzą od słowa *widzieć*, a z kolei *nauka* od słowa *nauczać* (s. 46). W tym ostatnim obecny jest prardeń „uk”, występujący we wszystkich językach słowiańskich. Na podstawie *Słownika etymologicznego języka polskiego*, Piotr Jaroszyński podaje, że *nauka* jest nawykiem zdobytym poprzez ćwiczenie, zaś *opinia*, będąca kalką łacińskiego *opinio*, oznacza *mnienie*. Nauka więc jest czymś, co pozwala dotrzeć do głębszej i trwałej natury, zaś *opinia* niejako ślizga się po zmiennej zewnętrznosci (s. 47). W ten sposób u początku kształtowania myśli ludzkiej została jasno sformułowana różnica między opinią i nauką. Dostrzeżono bowiem różnicę między poznaniem zmysłowym a poznaniem intelektualnym, przedmiotem poznania zmysłowego a przedmiotem poznania intelektualnego. Dla nauki (filozofii), zdaniem Autora, niezwyklego znaczenia nabiera greckie słowo *einai* (*być*), albowiem, choć nie ma ono wymiaru ściśle egzystencjalnego, to wskazuje przede wszystkim na trwałość, stałość i niezmienność. Drugim słowem o ogromnym znaczeniu metafizycznym jest wyraz *istota*. Służy on w języku polskim oddaniu treści greckiej konstrukcji *to ti en einai*. O ile słowo polskie nie jest dość czytelne, to konstrukcja grecka uderza przede wszystkim obecnością słowa *być* w podwójnej roli: raz jako bezokolicznika (*einai*) w funkcji orzecznika, a drugi raz w formie orzecznika i łącznika w czasie przeszłym niedokonanym, tzw. imperfectum (*en*). Roman Ingarden powyższe sformułowanie tłumaczy następująco: *czym rzecz bywwszy jest* (s. 60). W kontekście powyższych

sformułowań Piotr Jaroszyński, za Platonem, przypomina klasyczne pojęcie prawdy, która stanowi własność myśli sformułowanej jako sąd o tym, co jest, że jest – *to ta onta doksadzein aletheuein dokei soi einai* (s. 78). Teoretyczna prawda bazuje więc na zgodności sądu z ideą, rozumu z rzeczywistością.

Teoretyczne cechy przedmiotu poznania naukowego oraz pojęcie prawdy są płaszczyzną przejścia do kolejnego punktu rozważań, w którym Autor ukazuje hellenistyczne deformacje poznania teoretycznego: poznanie dla *práxis* (działanie, czynność), *stoickie* (intelektualizm etyczny i moralny) modyfikacje filozofii, wpływ *neoplatonizmu* (mistycyzm oparty na schemacie emanacyjnym) na przejście filozofii ku mistyce oraz wprowadzenie *teurgiki* (czynne jednoczenie się z bogami, orientalny charakter magiczny) w miejsce filozofii. Piotr Jaroszyński z niezwykłą dokładnością wskazuje różnice i niuanse terminologiczne, etymologiczne i semantyczne pojawiających się pojęć, zarówno w języku greckim, jak i późniejszych przekładach na języki nowożytne. Czytelnik zostaje wprowadzony do prawdziwego salonu intelektualnego.

Lektura kolejnych rozdziałów pozwala stwierdzić stopniowe nasilanie się awersji do myśli antycznej. Również w chrześcijańskiej percepcji klasyki można wyróżnić kilka tendencji. Po pierwsze, zauważa się zdecydowany sprzeciw wobec wszystkiego co pogańskie (również nauki i filozofii). Po drugie, akceptację wszystkiego, co dobre i prawdziwe w „pogańskiej” kulturze antycznej dla owocnego wykorzystania w kulturze chrześcijańskiej. Trzeci kierunek to twórcze rozwinięcie dziedzictwa grecko-rzymskiego. W takim kontekście filozofia mogła być traktowana jako nauka na usługach teologii – *ancilla theologiae*. Renesans rozpoczął nowy rozdział w dziejach myśli ludzkiej. Nauka i filozofia zostają skierowane ku technologii i ideologii. Wprowadzone modyfikacje obowiązują po dziś dzień. Przewodnim hasłem podejmowanych zmian stała się *użyteczność*. Jest to użyteczność pojęta bardzo szeroko, szerzej niż zwykła przydatność. Nauka staje się tym, dzięki czemu człowiek ma zapanaować nad przyrodą, światem, a nawet kosmosem. Obserwuje się reorientację koncepcji nauki ze *scire propter ipsum scire* (poznawać ze względu na samo poznanie; poznać, aby wiedzieć) na *scire propter uti* (poznać, aby korzystać).

Nauka jest dzisiaj uwikłana w kontekst pozanaukowy o skali cywilizacyjnej (s. 154). Takie ewoluowanie pojęcia nauki – zdaniem Piotra Jaroszyńskiego – przyczyniło się do odwrócenia uwagi od istotnych powodów zmiany miejsca nauki w kulturze. Mamy tu do czynienia z procesem ścierania się różnych cywilizacji, głównie zaś naporu innych cywilizacji na kulturę zachodnią (łacińską). Utylitaryzm w sferze materialnej prowadzi do przekształcenia nauki w technologię, a w sferze humanistycznej – do przekształcenia filozofii w ideologię. Technologizacja nauk ścisłych oraz ideologizacja nauk humanistycznych to efekty zmian,

których skutki odczuwamy po dziś dzień, i to w stopniu coraz bardziej nasilającym się. Nie moralność, nie sztuka, nie religia, nie dziedzictwo greckie i rzymskie, nie chrześcijaństwo, ale właśnie nauka-technika jest dziś traktowana jako uniwersalny wkład Zachodu do kultury światowej (s. 155). Autor w swoim wykładzie wskazuje trzy zasadnicze elementy, które doprowadziły do współczesnych przemian:

- protestantyzm (Raj na Ziemi, millenaryzm)
- hermetyzm (wniesienie do nauki różnych „smaków” Orientu)
- kabała (związana z judaizmem, oznacza ezoteryczną lub mistyczną wiedzę dotyczącą Boga i wszechświata, która została objawiona tylko wybranym osobom).

Gdy dla starożytnych Greków naczelnym motywem intensyfikującym myśl naukową było poszukiwanie przyczyn: *día ti* (dlaczego?), to dla współczesnych naukowotwórczym pytaniem jest pytanie – *jak?* Według klasyki nauka była *aitiologią* (*aitia* – przyczyna), zaś dla współczesnych ideologiczną pragmatyką. Franciszek Bacon rozpoczął odrzucanie arystotelesowskich przyczyn bytu (materialnej, formalnej, sprawczej i celowej), a wprowadził wspomnianą już zasadę *jak* oraz *ile?* Miejsce formy zajmuje prawo, miejsce materii – ilość, a przyczyna celowa i sprawcza zostają całkowicie wyeliminowane (s. 240). Takie podejście do nauki i filozofii kompletnie zmieniło jej dotychczasowe oblicze. Fizyka metafizyczna (dlaczego) została zamieniona na fizykę matematyczną (jak i ile)!

Kluczowego znaczenia nabiera tutaj słowo *ideologia*. Choć ma ono posmak starożytny, jest XIX-wiecznym neologizmem (1796). Utworzone zostało z greckich słów: *idéa* i *lógos*. Jego twórcą jest Antoine-Louis-Claude Destutt de Tracy (1754-1836), jeden z filarów Rewolucji Francuskiej. Utworzony przez niego neologizm był sensualistycznym odgałęzieniem kartezjanizmu, albowiem zamienił kartezjańskie *cogito ergo sum* (*myślę, więc jestem*) na *je sens, donc j'existe* (*odczuwam, więc jestem*). Główną metodą ideologii jest analiza władz zmysłowych i poznania zmysłowego. Idee są wrażeniami, bo – zdaniem de Tracy'ego – ani niematerialnych pojęć, ani tym bardziej duszy – nie ma. Ideologia stała się jednym z wariantów nowego rozumienia filozofii, i to coraz bardziej dominującym (s. 273). Destutt de Tracy wprowadza ideologię w celu usunięcia uprzedzeń wpływających z metafizyki i religii. Stąd walka z Kościołem w czasie Rewolucji (później również) nie była (jest) tylko walką o wpływy, ale sięgała (dotyczy) najgłębszych podstaw cywilizacyjnych. De Tracy i jego następcy operują pojęciem nauki jako umiejętności odkrywania źródeł wiedzy, jej pewności i granic. W takiej perspektywie ani metafizyka, ani teologia czy religia nie mogą być nauką. Dawna metafizyka ma się do nowej jak alchemia do chemii i astrologia do astronomii. Lekarstwem na chorobę tradycyjnej metafizyki ma być właśnie ideologia, która, notabene, staje się nowoczesną metafizyką. Uznanie więc metafizyki i religii za nienaukowe dyskwalifikuje te dzie-

dziny kultury w społeczeństwie, a zarazem przyczynia się do dyskredytacji samego Kościoła (s. 277). Współczesna zideologizowana koncepcja nauki wymierzona jest zarówno przeciwko teologii, jak i metafizyce. „Nowa nauka” ma dziedziny te obnażyć i zwalczyć (s. 279).

Powyższy kontekst rozważań Autora wiedzie ku znalezieniu miejsca nauki we współczesnej kulturze. Stwierdza, że nauka staje się wszechobecna, a wszystkie dziedziny kultury, tracąc swoją odrębność, są krok po kroku unaukowiane (s. 309). Rozwój techniki prowadzi do fazy postindustrialnej (poprzemysłowej), a poprzez działania globalistyczne tworzy się „nowy porządek świata” (*new world order*), którego celem jest utworzenie jednego światowego rządu i sprawnie funkcjonującego społeczeństwa technologicznego (*technetronic society*). Procesy globalizacyjne nie miałyby oczywiście szans powodzenia bez udziału nauki. Ekonomia, finanse, energetyka, komunikacja, militaria, edukacja, media – są to dziedziny, których zasięg ma charakter coraz bardziej globalny (s. 315). U źródeł tak przepotężnego rozwoju nauki leży niewątpliwie zmiana naukowotwórczego pytania z *dlaczego?* (*to know why*) na pytanie *jak?* (*to know how*). Klucz do panowania, uzyskany dzięki nauce, pozwala nie tylko na panowanie nad przyrodą, ale również nad społeczeństwem i człowiekiem (s. 316). Naukowe odpowiedzi (*wiedzieć jak – to know how*) na pytania dotyczące człowieka stają się środkiem, który w równym stopniu można wykorzystać *dla* lub *przeciwko* ludzkości. Piotr Jaroszyński, jako filozof zatroskany o człowieka, wskazuje na dominację we współczesnej cywilizacji materialistycznego pojmowania człowieka, które neguje jego osobową transcendencję względem przyrody, jak i społeczeństwa. Panowanie nad człowiekiem odbiera mu szansę zadawania pytań ostatecznych (o źródło i cel). Na naszych oczach z całym cynizmem realizowana jest utopia, przed którą proroczo przestrzegali zarówno filozofowie, jak i powieściopisarze (s. 320). Nauka XIX wieku stała się elementem globalnej cywilizacji, która proporcjonalnie do rozwoju technicznego, niweluje obecnie odrębności kulturowe, spłycając wymiar duchowego i suwerennego życia człowieka.

Lekarstwem na powyższe choroby ma być ujęcie nauki i kultury w rozumieniu myślicieli klasycznych. Jak łacińska *cultura* oznaczała uprawę roli, tak Ciceron wskazywał na zachodzące podobieństwo pomiędzy uprawą roli a wychowaniem człowieka, mówiąc, że tak jak ziemię trzeba przygotować i pielęgnować, aby wydała plon, tak również człowiek wymaga odpowiedniej uprawy, aby wzrastały w nim cnoty i wyplenione były wady (*cultura animi – kultura duszy*). Kultura w sensie klasycznym jest uzupełnieniem braków natury (doskonaleniem) kierowanym za pomocą rozumu (s. 322). Podmiotem i celem kultury jest zawsze człowiek. Wychowanie polegające na usuwaniu wad i zaszczepianiu cnót jest więc ciągłym dysponowaniem człowieka do tego, aby umiał kierować własnym życiem ku autentycznemu dobru. Kultura-wychowanie ma na względzie dobro człowieka w perspektywie całego jego życia, jak również osiągnięcia celu ostatecznego. Zdaniem Piotra Jaroszyńskiego, ta *uprawa*

rozumu, aby sam następnie mógł uprawiać podmiot, którego jest władzą, ma dla życia człowieka znaczenie kluczowe (s. 323). Rozum ludzki jest potencjalnie otwarty na poznanie nieskończone, jednak poznanie to aktualizuje się w warunkach ludzkich, czyli krok po kroku, z trudem i w czasie (s. 331).

Doceniając rolę i wagę nauki w kulturze, należy widzieć jej źródła, granice i cel. Współczesny kult nauki jest pewną fasadą, za którą ukrywa się niszcząca świat, kulturę i ludzkość ideologia (negacja osoby ludzkiej, programowy ateizm, manipulacja, technologia). Przeciwwagą dla takiej postawy ma być powrót do myśli klasycznej. Wobec tego naczelnym paradygmatem naukowości i podstawą kultury naukowej jest – *thēoria* (poznanie ze względu na samo poznanie, a nie ze względu na korzyść, pragmatykę czy technologię), a nie *téchnologia*. Najpierw Autor postuluje przywrócenie nadrzędnej roli klasycznemu pytaniu o zasadę i przyczynę bytu jako bytu – *DLA-CZEGO?* a nie *JAK?* Po wtóre, domaga się przywrócenia właściwej hierarchii środków i celów, podmiotu i przedmiotu. Postulaty te mają sprawić, by celem współczesnej cywilizacji był osobowy rozwój każdego człowieka, a jego obiektywnym urzeczywistnieniem transcendentne zjednoczenie z Absolutem.

ks. Wojciech Cichosz